

Michał Cierznia

## **Hamlet w czapce z dzwonkami**

*Hamlet on the Road, reż. Joanna Zdrada, Divadlo Radost, Czechy*

Teatr Radost z Brna przyjechał do Gdańska, by zaprezentować swój Festiwal Śmierci. Na scenę wychodzą kolejne postacie z Szekspirowskiego Hamleta, witają się z publicznością, a ich imiona wypisywane są kredą na czarnej tablicy. Potem będzie się je po kolei skreślać, aż do momentu gdy na nogach trzymać się będą tylko Horacjo – bo ktoś musi opowiedzieć o tym, co się stało, i poprowadzić wędrowny teatr w dalszą drogę – i grabarz – bo ktoś przecież musi te wszystkie trupy zakopać. Dysonans, jaki zdaje się tkwić w zestawieniu nazwy czeskiego teatru i Festiwalu Śmierci, jest pozorny. *Hamlet on the Road* został przez Joannę Zdradę misternie skonstruowany jako pokaz koczowniczej trupy aktorsko-lalkarskiej, która operuje klasycznym bachtinowskim karnawałowym żartem, gdzie obok umierania i skatologicznych dowcipów, najważniejsza jest afirmacja odradzającego się ludowego śmiechu. Aktorzy z zachwycającą lekkością nawigują pomiędzy scenami buffo, gagowymi gestami i subtelnościami Hamleta, sprawiając, że oglądanie tego spektaklu jest czymś więcej niż tylko przednią zabawą. Scenografia Pavla Hubička świetnie ten karnawałowy kontekst rozwija i akcentuje. Pudełkowa scena koczowniczej trupy teatralnej – funkcjonującej w liminalnej przestrzeni zaburzonej hierarchii – to obszar gęsty od znaczeń. Każdy element służy ściśle określone celowi zarówno pod względem estetycznym, jak i symbolicznym. Cechuje ją także niebywała funkcjonalność – i nie chodzi tylko o to, że w jej podeście kryje się wychodek, z którego wychodzi duch ojca Hamleta. Zabieg ten świetnie zresztą obrazuje błyskotliwą, karnawałową w swojej istocie grę znaczeniami i oczekiwaniami publiczności. Nie jest to tylko błaża bufonada. Spektakl Zdrady można interpretować, sięgając po cięższy aparat metodologiczny. Na przykład powyższą scenę z wychodkiem można opisać w następujących kategoriach: ze skatologicznego dołu, gdzie śmierć spotyka się z życiem, wydobywa się mara prawowitego króla, odrodzona dzięki ludowej kulturze śmiechu, która obala, choćby tylko w porządku symbolicznym, uzurpatora. Podobnie jak błazen, który jako jedyny ma odwagę rzucić zamkniętą w anegdocie prawdę prosto w twarz tyrana. Nie schodźmy jednak w te interpretacyjne odmęty zbyt głęboko, gdyż nie mniej ważne dla spektaklu są dźwięki, jakie unoszą się dookoła sceny. Muzyka skomponowana przez Tomasza Lewandowskiego jest starannie dopracowana i świetnie uzupełnia spektakl Zdrady. Aktorki i aktorzy radzą sobie nie tylko wokalnie – szczególnie przejmująco śpiewa Barbora Dobišarová (Ofelia) – ale też instrumentalnie. Grają oni między innymi na gitarze (František Herz – Hamlet), saksofonie (Kateřina Höferová – Gertruda) czy klarncie basowym (Dobišarová), a także na rozmaitych perkusjonaliach, za które służą nawet blaszane wiadra czy kości Yoricka. Ponadto każdy z ważniejszych monologów serwowany jest publice w formie piosenki, która z pewnością mogłaby podbić listy przebojów. Zespół Teatru Radost sprawnie radzi sobie też z wyzwaniem czysto aktorskim. Artystki i artyści z wyczuciem poruszają się zarówno w konwencji buffo, która wymaga gry szerokim, nieco sztafepowym gestem, jak i w bardziej przejmujących, subtelnych scenach, czasem wzbogacanych

užyciem lalek. Wszystko to buduje odświeżający dystans, dzięki któremu słynne Szekspirowskie monologi wybrzmiewają z lekkością niewymuszonej zabawy. *Hamlet on the Road* to spektakl ze znakomitą dynamiką. Ma on świetnie skoordynowaną strukturę. Wszystkie elementy, takie jak muzyka, ruch, scenografia, dialogi, zachowują odpowiednią miarę, tworząc zabawną, poruszającą i dobrze dopasowaną całość. Pewien niedosyt pozostawia jedynie incydentalne użycie lalek w spektaklu. Pamiętam świetnego Szwejka Zdrady, zrealizowanego w podobnej konwencji jak *Hamlet*, a wystawianego w słupskim Teatrze Tęcza. Wtedy aktorzy za pomocą marionetek osiągnęli efekt do głębi przejmujący, dlatego trochę żałuję, że ten element we wspólnym projekcie reżyserki z Teatrem Radost był dość ograniczony. Widocznie nie można mieć wszystkiego.

Michał Cierzniak

### **Hamlet v čapce s rolničkami**

*Hamlet on the Road, režie Joanna Zdrada, Divadlo Radost, Česká republika*

Brněnské Divadlo Radost přijelo do Gdaňsku představit svůj Festival smrti. Na jeviště vychází řada postav ze shakespearovského Hamleta, zdraví diváky a jejich jména jsou zapisována křídou na černé tabuli. Pak budou jeden po druhém vyškrtáváni, dokud nezůstane jen Horacio - protože někdo musí vyprávět o tom, co se stalo, a vést kočovné divadlo na další cestě - a hrobník - protože někdo přece musí všechny ty mrtvolky pohřbít. Nesoulad, který jako by spočíval ve spojení názvu českého divadla a Festivalu smrti, je zdánlivý. Představení *Hamlet on the Road* Joanna Zdrada mistrně vystavěla jako přehlídku kočovného souboru herců a loutkářů, kteří pracují s klasickým Bachtinovským karnevalovým humorem, kde je vedle umírání a skatologických vtipů nejdůležitější potvrzení obrozujícího se lidového smíchu. Herci se pohybují v buffo scénách, gagových gestech a subtilnostech Hamleta s rozkošnou lehkostí, takže sledování této inscenace je více než jen prvoplánová zábava. Scénografie Pavla Hubičky tento karnevalový kontext skvěle rozvíjí a podtrhuje. Kukátková scéna kočovného divadelního souboru, který funguje v liminálním prostoru narušené hierarchie, je prostorem významově nabitým. Každý prvek slouží přesně definovanému účelu z estetického i symbolického hlediska. Je také mimořádně funkční - a nejde jen o to, že se v jeho pódiu skrývá toaleta, z níž se vynořuje duch Hamletova otce. Toto řešení vlastně dokonale ilustruje brilantní karnevalovou hru významů a diváckých očekávání. Není to jen lehkovážná bufonáda. Představení Zrady lze interpretovat tak, že sáhne po těžším metodologickém aparátu. Například výše zmíněnou scénu s toaletou lze popsat takto: ze skatologické jámy, kde se smrt setkává se životem, se vynořuje sen o právoplatném králi, který se znovuzrodí díky lidové kultuře smíchu, jenž svrhne, byť jen v symbolickém pořádku, uzurpátora. Podobně jako šašek, který jako jediný má odvahu vmést pravdu obsaženou v

anekdotě tyranovi přímo do tváře. Ale neponořujme se příliš hluboko do těchto interpretačních hlubin, protože zvuky, které se nesou na jevišti, jsou pro představení neméně důležité. Hudba, kterou složil Tomasz Lewandowski, je pečlivě propracovaná a skvěle doplňuje představení Zdrady. Herci si vedou dobře nejen pěvecky – Barbora Dobišarová (Ofélie) zpívá obzvláště procítěně –, ale i instrumentálně. Hrají mimo jiné na kytaru (František Herz – Hamlet), saxofon (Kateřina Höferová – Gertruda) nebo basklarinet (Dobišarová), ale i na různé bicí nástroje, mezi nimiž nechybí ani plechové kbelíky nebo Yorickovy kosti. Každý z hlavních monologů je navíc divákům naservírován v podobě písně, která by jistě mohla dobyt hitparády. Divadelní soubor Radost se efektivně vypořádává i s čistě hereckými výzvami. Tvůrci se citlivě pohybují jak v konvenci buffo, která vyžaduje hru s širokými, poněkud klišovitými gesty, tak v pronikavějších, jemnějších scénách, někdy umocněných použitím loutek. To vše vytváří osvěžující odstup, díky němuž Shakespearovy slavné monology rezonují s lehkostí nenucené hravosti. Hamlet on the Road je inscenace s vynikající dynamikou. Má dokonale sladěnou strukturu. Všechny prvky, jako je hudba, pohyb, scénografie a dialogy, zachovávají správnou míru a vytvářejí zábavný, dojemný a dobře sladěný celek. Určitý deficit vyvolává pouze okrajové použití loutek v představení. Vzpomínám si na vynikajícího Švejka Zdrady, nastudovaného v podobné konvenci jako Hamlet v divadle Tęcza ve Słupsku. Tehdy herci používali loutky, aby dosáhli hlubokého emocionálního účinku, takže mě trochu mrzí, že tento prvek ve společném projektu režisérky s Divadlem Radost byl poněkud omezen. Patrně nemůžeme mít všechno.